

# OZIENNIK POLSKI

Przebieg i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego plac kasodolny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurtu a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazyli [Szwajcarii] i Wroclawiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lob. R. Mose, Zygmunt Kotkowski, Aniakel Nr. 8.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z piętądźmi mają być przesłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego”. — Listy rekla macyjne nie opiewczone nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarii rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

## Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przedpłata na **Dziennik Polski** wynosi: na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr. — ct.
półrocznie	11 " — "
kwartalnie	5 " 50 "
miesięcznie	1 " 85 "

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 " — "
kwartalnie	4 " 50 "
miesięcznie	1 " 50 "

Przedpłate przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyższej wyszczególnionych, dla uniknięcia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

## Lwów 3 stycznia.

Wybory nowe do Rad powiatowych za drzwiami. Będzie to trzeci okres działania władz autonomicznych na prowincji, okres — który się rozpoczyna niestety w chwili, kiedy cała misja tych władz jest zachwiana i w wątpliwość pociągnięta. Same wydziały powiatowe rozpoczęły w kraju agitację przeciwko swemu istnieniu, albowiem na schyłku drugiego trzeciecia jeden z najruchliwszych wydziałów — wydział brzeski — uznał za dobre postawić kwestję hamlewską: Być albo nie być, i zaproponował sworówieśnikom, by oświadczyły, że pod warunkami dotychczasowymi dalej istnieć nie mogą, i proszą o uszczególnienie, albo przestać istnieć.

Wobec tego w stolicy kraju zawrzała walcząc o postawienie tej kwestji jest na pierwszy plan wysunięta kwestja, czy jest to jest czymś patriotycznym, i czy nie kwestjonuje zasady autonomicznej. Wszakże początek pytania o dalszy byt autonomicznych władz powiatowych wyszedł od samychże tych władz, tj. od wydziałów powiatowych i od Wydziału krajowego, który w sprawowaniu ze swych czynności nie od dzisiaj narzeka na szkodliwość dualizmu w administracji kraju, i najwyraźniej proponuje obopólne zlanie władz administracyjnych w ten sam mniej więcej sposób, jak go postawił w swej petycji wydział klubu postępowego: to jednak cały atak przeciwników wymierzony został przeciwko klubowi.

Pojmujemy powody tego ataku. U nas każda rzecz spotyka się z opozycją, jeżeli wychodzi od ludzi, nie podobających się wysokim sferom. Ponieważ rzadko kto czyta sumiennie, więc bardzo łatwo indywidualom złej wiary przekreślić fakta, i mniemana winę skierować na głowy tych, co najmniej powinni być do odpowiedzialności pociągani.

Ale mniejsza o to. Opozycja przeciwko zamysłom reformatorskim powstała na bruku lwowskim, najmniej może kompetentnym do krytykowania stosunków, wyłącznie prawie tyczących się prowincji. Już wczoraj zwróciliśmy uwagę prowincji na konieczność zabrania merytorycznego głosu w sprawie tak ważnej. Powiaty są obowiązane, dostarczyć reprezentacji kraju materiału do decyzji, im prędzej, tem lepiej.

Sądymy jednak, że Sejm zwyciężając swoim nie przystąpi jeszcze do rozstrzygnięcia sprawy władz autonomicznych. Zanadto krótki już

czas do tego, i chociaż dobrzeby było, aby władze powiatowe pospieszyły ze swym orzeczeniem, to zawsze można przyjąć za pewnik, iż nastąpi odroczenie załatwienia sprawy do przyszłej sesji.

Powiaty będą wśród tego musiały przystąpić do nowych wyborów. Już kilka razy dotykaliśmy tej ewentualności, i to z tem większą natarczywością, ile że z różnych okolic kraju dochodzą nas wieści o agitacji bardzo fatalnej dla przyszłego składu rad i wydziałów powiatowych.

Obóz świętojurski gotuje się do kampanji, i liczy przymem na wypróbowany sojusz z tym zastępem ludności, w którego wzmówiono że jest par excellence, przeciwnikiem wszelkiej autonomji.

Ze strony polskiej nie widać dotąd żadnej roboty. Objawia się owszem stagnacja podobna do tej, jaką widzieliśmy przed wywołaniem do Rady państwa. Wielki czas, ruszy się, i poczyni kroki ku rozbiciu falangi przeciwej. Mniemamy, że żydzi, zwłaszcza ich przywódcy przyszli do przekonania, iż sojusz ich z Rutenkami był nienaturalny i szkodliwy dla sprawy postępu. Nie powinno tedy podlegać trudnościom, przy wyborach do Rad powiatowych oderwać ich od tego sojuszu, i zmusić do zgodnego głosowania z partją narodową. Żydom powtarzamy, cosmy już nieraz pisali: interesu nie zrobią oni z żadną partją wsteczną, i tylko będą się kompromitować, służąc interesom obcym krajowi. Czas, uczynić zwrot w dotychczasowej polityce i podać nam wierną dłoń. Przypominamy to szczególnie zarządowi Szomer Izraela we Lwowie.

## Szkola leśna we Lwowie.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przychodzi pod obrady sprawa utworzenia stałej szkoły leśniczwej we Lwowie. Ze sprawozdania komisji szkolnej wjmujemy o tym projekcie następujące szczegóły:

Sprawą tą komitet Towarzystwa gospodarskiego zajmuje się już od roku 1849 i przez cały ten czas, chociaż niestety bez skutku, gorliwie, gdzie wypadła ją popierać. Dopiero od maja 1872 wysłała ona na drogę, po której pomyślnego nareszcie załatwienia spodziewać się można.

Komitet przedewszystkiem nie zaniedbał niczego, aby pana ministra nakłonić do założenia szkoły z funduszów państwa, i dopiero, jak tego dowodzi korespondencja z ministerstwem, gdy się to okazało niemożliwym, udał się do Sejmu, prosząc o pomoc z funduszów krajowych na utrzymanie szkoły, wreskrypicie z dnia 6. lipca 1872 przyrzeka w ogóle subwencję, w reskrypcie zaś z dnia 13. października 1873, obiecuje kwotę 7.000 złr. na założenie szkoły, a nadto w myśl reskryptu z dnia 23. czerwca 1873 mogłaby też szkoła przez analogją ze szkołami rolniczymi mieć prawo do stałej subwencji.

Co do samego uorganizowania szkoły, wiele także kwestji między ministerstwem a komitetem zostało już umówionych i wyjaśnionych, a złożona w maju b. r. przez komitet na żądanie rządu komisja biegłych (ankieta) w której największe w kraju fachowe powagi zasiadały, wypracowała kompletny prawie plan nauk wykładanych, jakoteż i szczegółowy wykaz potrzebnych rocznie fundusów w kwocie 10.000 złr.

Komisja edukacyjna nie mogła uważać się za powołaną do przekładania Izbie projektu tak szczegółowego, żeby wyczerpać w nim miała całkowity plan nauk i usprawiedliwić ilu profesorów wskaole tej by powinno, co wreszcie z trudnością mogłoby być przedmiotem rozpraw w Izbie; z tego też powodu komisja niektóre tylko najważniejsze zasadnicze i niejako wytyczne punkta z aktów przed nią leżących podnosi.

Jeżeli szkoła leśna ma liczyć na poparcie ze strony ministerstwa, jeżeli obiecanie prawie już fundusze przez ministerstwo mają szkole przyjąć w pomoc, potrzebnem jest, aby Sejm tak jako uczynił na 19. posiedzeniu kadencji roku 1872, uchwalił zechciał, iż uznając konieczną potrzebę szkoły gospodarstwa leśnego, uważa za niezbędne rychłe założenie tego rodzaju szkoły krajowej.

Jeżeli początkowo komitet proponował ministerstwu umieszczenie szkoły przy akademii technicznej, to czynił to jedynie w myśl korzystania z zamierzonej podówczas organizacji tego ostatniego zakładu.

Komisja bezwarunkowo zaleca Izbie stanowcze orzeczenie: iż szkoła ta być ma szkołą gospodarstwa leśnego średnią i samodzielną. Co do miejsca gdzie ta szkoła zlożoną być ma, komisja uznaje, iż miejscem najodpowiedniejszym jest Lwów.

Przemawiając zatem równie względy oszczędności, jako i okoliczności miejscowe. Jakoz we Lwowie liczba profesorów stałych może być bez uszczerbku dla szkoły zredukowaną do tych tylko, którzy przedmioty wykładane będą czysto fachowe, wykłady przedmiotów innych pomocniczych powierzone być mogą pomocnikom, którzy mając oprócz tego inne także zajęcia i dochody za stosunkowo niskie wynagrodzenie tych obowiązków poująć się będą mogli.

Pod względem naukowym wielką także pomocą będą zasługujące się we Lwowie muzea i laboratorja, bez których nie łatwo szkoła by się obejść mogła, a których założenie osobno dla szkoły wielkieby za sobą pociągnęło wydatki.

Pod względem zaś praktycznego kształcenia uczniow, byle przy szkole znajdował się jaki taki kawałek gruntu na szkółki drzew własnie tak blisko miasta leżące a tak rozmaite gatunki lasow i gospodarstw leśnych najlepszem być mogą polem do kształcenia prawdziwie praktycznych gospodarzy. W pobliżu miasta, tak, że bez utrudzenia piechotą do nich dojść można, leży część lasow miejskich, które jak wiadomo porządnie i postępowo są zagospodarowane; znaczny kompleks lasow karłowickich i Starosielskich, które od dawna już w największym są użytecznym porządku, przedstawia uczniom wszelkie prawie rodzaje lasow, z jakimi potem w kraju do czynienia mieć mogą. Nie wątpi zresztą komisja, że skoro szkoła raz wejdzie w życie, nie będzie trudnoem uzyskać, czy to u miasta, czy u którego z właścicieli lasow blisko Lwowa leżących, założenia rewiru instrukcyjnego (Schulforst), w którymby wszelkie ulepszenia i kultury w dziedzinie lasu leśniczego praktykowane, dla nauki uczniow wykonywane być mogły.

Komisja sądzi dalej, że korzystniejszym i oszczędniejszym byłoby nabycie dla szkoły odrazu odpowiedniej realności i umieszczenia jej w własnym budynku. Na ten cel wypadłoby z fundusów krajowych przeznaczyć przynajmniej kwotę zł. 5000, do której dodałoby się także obiecaną przez ministerstwo rolnictwa kwotę zł. 7000, resztę zaś umarzaćby ratami tą awo-tą, która podług preliminarza coocznie na kosztą umniejszenia szkoły liczoną będzie, a która najmniej około zł. 1500 rocznie wynieśćby musiała.

Zarząd szkoły powierzonym być winien kuratorji złożonej z trzech osób: z delegata Wydziału krajowego, z delegata rządu i z delegata komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Profesorow mianować będzie na przedstawienie kuratorji Wydział krajowy, zatwierdzać zaś ministerstwo rolnictwa; pomocników nauczycielskich mianować będzie kuratorja a zatwierdzać Wydział krajowy.

Nie wdając się w bliższe określenie zasad i warunkow, według których szkoła leśna ma być założoną i w życie wprowadzoną, zdaniem komisji edukacyjnej wypada dalsze przeprowadzenie rokowań z rządem, i ściślejże już określenie tak planu naukowego jak i innych wszelkich kwestji, które przy założeniu szkoły załatwione być muszą, polecić Wydziałowi krajowemu z tym dodatkiem, żeby w jak najkrótszym czasie zwołał osobną do tego komisję biegłych, do której powoła oprócz kilku posiadaczy wzorowych gospodarstw leśnych, reprezentantow komitetow Towarzystw gospodarskich i kilka osób znanych w kraju ze szczerotyowch w tej mierze swoich wiadomości.

Wnioski komisji są:

1. W poczuciu naglącej potrzeby dla kraju szkoły gospodarstwa lasowego, Sejm postanawia założenie tejże, uznaje ją za zakład krajowy; z tem atoli zastrzeżeniem, że do subwencji państwowej, wliczoną będzie ta szkoła do kategorii szkół rolniczych, dla których ministerstwo rolnictwa stała subwencja przyrzeka.

2. Szkoła ta ma być stałą, samodzielną, średnią, szkołą gospodarstwa lasowego, założoną we Lwowie.

3. Pomieszczoną być ma we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne.

4. Szkołą zarządza kuratorja z trzech osób, a mianowicie delegat rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

5. Ciało nauczycielskie składa się z dwóch stałych profesorow fachowych i pomocnikow. Profesorow stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratorji, zatwierdza ministerstwo rolnictwa; pomocnikow zaś mianuje kuratorja, a zatwierdza Wydział krajowy.

6. Profesorowie stali mają prawa i obowiązki urzędnikow krajowych.

7. Dla ułożenia planu naukowego dla szkoły, złoży Wydział krajowy komisję biegłych z osób fachowych, właścicieli wzorowych gospodarstw lasowych i zastępcow komitetow Towarzystw gospodarskich.

8. Sejm postanawia do uchwalonych już złr. 3.000, rocznie dodawać złr. 2.000 na utrzymanie szkoły, zaś przeznaczają złr. 3.000 jednorazowo na kosztą założenia tejże i upowaznia Wydział krajowy do użycia tej kwoty na wprowadzenie w życie szkoły, polecając mu zarazem wejść natychmiast w rokowania z rządem, celem uzyskania niedostającej jeszcze kwoty, jako też przyzeczonych już złr. 7.000 na kosztą założenia szkoły.

9. Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby rzeczona szkoła już z rokiem 1874 otwarta być mogła.

Sprawozdawca A. Sapina.

Przebieg i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego plac kasodolny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurtu a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazyli [Szwajcarii] i Wroclawiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lob. R. Mose, Zygmunt Kotkowski, Aniakel Nr. 8.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z piętądźmi mają być przesłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego”. — Listy rekla macyjne nie opiewczone nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przebieg i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego plac kasodolny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurtu a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazyli [Szwajcarii] i Wroclawiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lob. R. Mose, Zygmunt Kotkowski, Aniakel Nr. 8.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z piętądźmi mają być przesłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego”. — Listy rekla macyjne nie opiewczone nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

## Pożyczka krajowa r. 1873.

Komisja budżetowa przedłożyła Sejmowi następujące sprawozdanie o przedmiocie pożyczki krajowej, która na cele glodowe i drogowe miała być zaciągnięta:

Pożyczka w rozmiarach z 7. grudnia 1872 przewidzianych zaciągnięta nie została.

Wydział krajowy tłumaczy w swoim sprawozdaniu powody, które go skłoniły do nieprzyjęcia stanowczej oferty, która mu uczynioną została. Wobec odpowiedzialności, jaka na Wydziale krajowym ciąży, wobec niepewnego otwarcia przerwanych od powolanych i niepowolanych, od świadomych i nieświadomych rzeczy wychodzących krytyk, na które Wydział krajowy bywa i mógł być narazony, dawić się nie można, że Wydział krajowy pod warunkami, które mu się wówczas uczuiliwymi zdawały, pożyczki nie zaciągnął, czego wskazuje ze względu na obecny stan targu pieniężnego bardzo żałować nie można, bo gdy Wydział krajowy do całej pożyczki w krótkim czasie przychodził, byłby posiadacz środków na zaspoekowanie ważnej potrzeby budowania dróg, a rozporządzając tak znaczną gotówką korzyści funduszyowemu temu łatwo mu było przysporzyć. Z tego zaś, że nie przewidział smutnych następstw przesilenia finansowego, zarzutu mu czynić niepodobna.

Dowiadujemy się również ze sprawozdania Wydziału krajowego, że pożyczka uwolnienia od opłat i podatkow od Rady państwa nie uzyskała. Wydział krajowy użył wszystkich argumentow za uwolnieniem tem przemawiających, jeżeli atoli Izba przyjmie wnioski, które komisja zgodnie z Wydziałem krajowym stawia, jeden mu i to silny przybywa argument, to jest, że jeżeli pożyczka od opłat i podatkow uwolniona nie zostanie, pożyczka zrobiona nie będzie i skarb państwa doходу żadnego nie uzyska. Jeżeli do tego zważymy, że kraj tak wielki ciężar bierze na siebie, aby w zastępstwie rządu to czynił, co rząd dawno wykonać w kraju był powinien i co dla innych krajow koronnych w wielkiej mierze uczynił, możemy mieć nadzieję, że wreszcie uzyskanom zostanie rzeczona uwolnienie, które pożyczkę na budowanie dróg ułatwi, co równie korzystnem dla kraju jak dla państwa być musi, bo rzeczą jest niezawodną, że są pewne okolice, które tylko przy lepszych środkach komunikacyjnych, bogactwa swoje rozwinąć mogą, co w innej drodze korzyści niewatpliwe skarbowi państwa przysporzy.

Z tego co wyżej powiedziano okazuje się, że je-

## Kronika lwowska.

(Kilka słów o dohrych postanowieniach. Sesja humorystyczna i jej dalsze skutki. Dygnosza status quo galicyjskiego. Czy dr. Smolka jest centralistą? Obietnica noworocenna.)

Mało jest tak zatwardziałych grzeszników, którzyby z każdym nowym rokiem nie myśleli o poprawie swoich lub cudzych obyczajow, form i nawyczek. Są na nawet wysoki urząd Cyrkulokucyjny niniejszych królstw, tudzież wielkich i małych księstw, ile razy ulega szalozemu pędowi czasu o tyle, że zamiast wieloletniej cyfry, zdobywając ostatnią restancję, na święto „niezależności się mającym” akcie kładzie numer „exhibiti” „1.” — sam, powiadam, urząd Cyrkulokucyjny postanawia w tej chwili niezawodnie, iż na przyszłość posaż Gniwosza nie wyłapie go na żadnej „nieprawdopodobności”, i że z nowym „exhibitem”, cały ustrój autonomiczny pomienionych części świata wejdzie na nowe tory, świetne i nienaganne do tego stopnia, iż nie tylko krytyka p. Gniwosza i *Dz. Polskiego*, ale co więcej, najniebezpieczniejsza nawet obrona w „pewnem piśmie lwowskiem” i najślabsza analiza ze strony komisji sejmowej, najmniejszej plany na działość najwyższej krajowej władzy autonomicznej zostawić nie zdoła. Dobrych przedsięwzięć i stałych postanowień tego rodzaju liczymy miliardy, a bracia nasi po miecstach i po blade, Francuzi, utrzymują, iż bruk w pałacu Lucyperra składa się z samych dobrych zamiarow. Nic dziwnego, że i ja, najufomniejszy z śmiertelników, wchodzących ziemskiem ciałem w system (ulicy) Kopernika, omal nie powziąłem także takiego „dobrego zamiaru”, gdy onegdaj ujrzałem datę 1874 na pierwszym numerze VI rocznika *Dz. Polskiego*. Rozmyślałem nad tem bardzo długo, i wstałem sobie do pomocy *Szczutka*, ponieważ jemu myślenie nie sprawia najmniejszej subiekcji, wstawywszy, że jest to gatunek sportu, którym pociwina nigdy nie męczył się w swo-

jem życiu. Obaj tedy, zasiadłszy do pracy, myśleliśmy i myśleli do późna, czy nie wypadłoby zreformować „kroniki lwowskiej” i całej w ogóle humorystyki galicyjskiej. Na wschodzie podnosiły się tymczasem po nad widokrag, a na zachodzie znikały z niego, coraz nowe gwiazdy; nakoniec, już i pas *Oriona* uwiś nad cytadela *Syryjusz* stanął w samym południku i mrukał na nas swoim błyskawicowym okiem — co gorzszą, wielką *Niedziwiedzia* postawiła się na głowie, zapewne w przypuszczeniu, iż odwodzi *Szczutka* od kultu jej siedmiu światełek autonomicznych — jednym słowem, niebo przewracało się do góry nogami — my zaś myśleliśmy jeszcze ciągle z całej siły, i... nie nie wynieśliśmy. Stanęło więc na tem, że naj tak będzie, jak bywało — tj. naj w r. 1874 czytelnicy *Szczutki* urytują się jak dotychczas tem, że niepodobna dociec, czego on właściwie chce — a czytelnicy „kroniki lwowskiej” tem, że kronikarz miewa napaady poetyczne, liryczne, a nawet, cchiwo-sentymentalne, i że w 52 kromkach, bywa najmniej 52 razy nudnym, jak kataryka, albo jak wist u starego wujaszka.

Oto, mniej więcej, cały rezultat tej głębokiej narady. Gdyby p. Krzczonowicz zasiadł przy jednym stoliku z p. Filińskim, i gabyby sobie wzięli do pomocy p. Emila Torosiewicza, i gdyby na scianie nad nimi wisiały portrety pp. Grocholskiego i Hurodyskiego, to jeszcze nie potraniby wymyśleć mniej o jakiejkolwiek reformie, niż my dawaj o reformie humorystyki krajowej. Wszak nawet Kalchas z Lacedemony i Kalchas z Cytery — męzowie w starożytności równie poważani, jak dzisiaj ks. Goliań i ks. Podolski, zastanawiając się nad oplakany losem rodzaju ludzkiego, i uśmiechając się jeden do drugiego, skonstatowali, iż nie może być inaczej na świecie, skoro na oltarz żywiącym kaptanów, śmiertelni zamiast szynk i kłobbas, składają tylko marne kwiaty! W istocie, moi państwo, cóż mi z tego, iż jestem *l'enfant gâté* całego

żęskiego departamentu Cyrkulokucji krajowej, coż mi z tego, iż najdosłowniejsze i najsędziwsze w kraju matrony z uwielbieniem przy każdej publicznej i prywatnej sposobności wspomniają o lichych płodach mojej muzy — cóż mi z tego, że ani bazar dobroczynny, ani objad *en famille*, ani uroczysta recepcja nie obejda się nigdy bez pochwalnej wzmianki o moich kronikarskich pracach, i że O. Bernard schodził już tyle par butow, zamawiając u Oo. Jezuitow msze święte na intencję, aby — mówiąc stylem Wedrówok po Galilei — a więc, aby mić ttt djabli wziął — cóż mi z tego, powiadam, albo, co *Szczutki*o z tego, iż w najodleglejszych zakątkach kraju, ojcowie rodzin przerażeni logiką jego konceptow i doprowadzeni do rozpaczy pociągają, bujają i silnie rozrośniętym nonsensem, tryskającym z łamow jego ewartki, ostatni grosz łożą na zakładanie szkolek ludowych, aby ochronić swoje dzieci od fatalnych skutkow braku oświaty? Co nam z tego — powtarzam, są to tylko marne kwiaty, kadzidla upajające, ale nie żywiące nikogo, a po największym ich bukicie, równie jak po bezskutecznie przemyslanej nocny, pozostaje cztelku w żołądku i w głowie stan, który Dante w swojej *Divina Comedia* tak pięknie i trafnie nazywa *uno jummoro di Katzo*.

W tym przedcutie nazwanym, ale w istocie swej nader oplakany stan znajduje się dziś niestety nie tylko humorystyka krajowa, ale co gorzszą, cała okolica nad *Pestwą*, nad gorąm Bugiem, Sanem i Dniestem, od lat kilku cierpi *luctum*, *quem vocant felinum*. (Mówię po łacinie, aby nas panie nie rozumiwały, nie zaś dla popisania się erudycją.) Spijano przez rok masłacza *Rezolucyjnego*, na to pozwolono sobie nieco *Ugodówki* łańcuckiej, następnie poiknięto wielką ilość *Austrjaka* a federalistycznego, podprawionego kartoflianką podolską — stroniom przymem od wszelkiej pożywniejszej strawy, coż mogło być naturalniejszym skutkiem, jak ten dzisiejszy smęć apatyczny i to dzisiejsze kontentowanie się *baraszykiem* i

i sodową wodą? Już nawet za wiele tego i trzeźwemu wiecznie *Czasowi* — zachnął się staruszek i pyta w ostatnim numerze, zkad najfederalistyczniejszemu p. Smolce wzięły się tak centralistyczne instynkty, jak te, które objawił przy dyskusji nad księgami hipotezami? Gdyby dr. Smolka był tylko adwokatem, i niczem więcej, odpowiedziałbym, że wszyscy adwokaci lwowscy woleliby mieć jedną i jedyną tabulę we Lwowie, podczas gdy samborscy woleliby część jej samborską mieć w Samborze, przemyscy przemyską w Przemyślu itd. W tym razie atoli przytyk byłby nie na swoim miejscu, dr. Smolka nie miał bowiem z pewnością w myśl interesow adwokackich, cierpi on tylko zarówno z nami wszystkimi, na ów moralny i polityczny *luctus* popielcowy, o którym wyżej, i na towarzyszącą mu niechęć do zmieniania *status quo*.

Pytam się, czyli wobec objawow podobnych nie ma racji moja uchwała, powzięta na sesji z *Szczutkiem*, i czy nie mam słusznosci, zapraszając państwo w tym nowym roku znouo co niedzieli na ten sam barszczyk humorystyczny, który zwykłe przyrzadzam, i na sodową wodę, którą ma w swoim skądzie *Szczutek*? Spróbujmy jeszcze nieco dłużej tej kuracji, a komu ona nie pomoże, tego chyba jako niebezpiecznie zacczadzonego posadzimy na lodzie, niebrabanego w kostjum akcjonarjusza kolei Dniestrzańskiej, identyczny ze strojem świętego muzulmańskiego. Ogłasza się tedy niniejszem na r. 1874 dalszy niezmienny szereg „kronik lwowskich” z tym dodatkiem, że póki prócz marnych kwiatow cyrkulokucyjnego uznania, Kalchas nie dozna ponętniejszej dla żołądka zabęty, będzie spiewał zawsze na tę samą cienką nutę i nawet szczerego zamiara poprawy nie powieźmie.

den z celów, które Sejm przyzwalając, pożyczkę miał na oku, na teraz chybiony został.

Drugim celem pożyczki, było dawanie pożyczek powiatom, których ludność zagrożona była niedostatkami. Jeżeli przy pożyczce na drogę pewne względy oszczędności i ochronienia kraju od zbytnych ciężarów mogły spowodować Wydział krajowy do odłożenia zaciągnięcia pożyczki, to zaspokojenia drugiej potrzeby to jest pożyczek powiatom odkładać nie można było, to też Wydział krajowy zaciągnął w rozmaitych instytucjach finansowych i w własnych funduszach krajowych pożyczki w kwocie łącznej 896.169 zł. 31 1/2 ct. i rozdał tytułem pożyczek 43 powiatom sumę 800.190 złotych reńskich.

Na pokrycie tego długu wyłączając z ogólnej sumy uchwałę sejmową przewidzianą za sumę, która na pożyczki powiatom przeznaczona była, rozpisal Wydział krajowy subskrypcję na 1.600.000 zł. w drodze której uzyskał 1.245.300 zł. po kursie 82% co rzeczywicie w obecnym stanie targu pieniężnego za korzystną operację finansową uważać można.

Załowca jednak przychodzi, że projekt ten wcześniej przez Wydział krajowy wykonany nie został, bo wcześniej zaciągnięta pożyczka byłaby datą środków rychlejszego udzielenia pomocy powiatom, przez opóźnienie w części chybiony także został cel przyjsia w pomoc we właściwej porze, to jest na wiosnę, pożyczki zaś w większej części przyszły do powiatów za późno, aby cel bezpośredni osiągnięty być mógł, z drugiej strony wszakże na usprawiedliwienie Wydziału krajowego powieścić należy, że opóźnienia wyłącznie Wydziałowi krajowemu przypisywać nie można, bo składały się na nie, oczekiwanie sankcji cesarskiej, która w końcu lutego do rąk Wydziału krajowego nadeszła, dalej potrzeba złożenia rządowi formularzy do pożyczek wymaganych, oczekiwanie uwolnienia od opłat rządowych, nareszcie i spóźnił podać od samych Rad powiatowych.

Na tych jednakże pożyczkach dotąd powiatom udzielonych, ograniczać się nie można, gdy nowe klęski nawiodły różne okolice i nowe zasitki niewątpliwie niezbędnymi się okaza.

Smutny to jest objaw, tyle razy się już w kraju naszym powtarzający, że przy każdym niepowodzeniu z publiczną treścią przychodzić pomocą, jak żeby lud cały żył z dnia na dzień, spożywał bezpośrednio w każdym roku, co rok przyznosił i przy pierwszym roku nieurodzajnym popadał w nędzę.

Obračunki wszelkie wykazują, że przy tej pożyczce kraj cały pewnie ponieść straty i gdy daje poręczenie za zwrot zaciągniętego długu, Wydział krajowy czuwać winien, aby pożyczki udzielane powiatom na wytknięte cele użyte były, a temi są, jak wyraźnie ustawa orzeka, dostarczanie ludności:

a) przedwzrostkiem zarobku przy robotach użytek publicznych na celu mających.

b) w razie koniecznej potrzeby na zakupno nasienia na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla ochronienia ludzi od głodu.

Zważywszy powyższe podane powody, zwąwszy dalej, że z dniem 12. lutego 1874 upływa termin, do którego Wydział krajowy na mocy ustawy z 12. lutego 1873 udzielać może pożyczki powiatom, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego komisja wnosi:

1. Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby do zrealizowania reszty ustawy z dnia 12. lutego 1873 r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomieniona ustawa objęta pożyczką krajową uwolniona zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków.

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Art. I. Dane Wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim artykułem II. ustawy krajowej z d. 12. lutego 1873 r. (Dz. u. i r. kr. Nr. 86) ustanowione do udzielania powiatom pożyczek aż do wysokości sumy 1.300.000 zł. w. a., przedtężyć do końca roku 1874.

Art. II. Powiaty, które otrzymały pożyczkę po 12. lutego 1874 r., obowiązane będą opłacać prowizję po 6 od sta, obliczoną od d. 1. marca 1874 r., bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczki.

Art. III. Wszystkie inne postanowienia Ustawy krajowej z d. 12. lutego 1873 r., pozostają w swej mocy.

Sprawozdawcą jest Henr. hr. Wodzicki.

### Fundusze indemnizacyjne Galicji i W. ks. krakowskiego.

Przedłożone Sejmowi przez rząd zamknięcie rachunków funduszy indemnizacyjnych: Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego z roku 1872, przedstawia następujące rezultaty: W funduszach Galicji wschodniej i zachodniej. Zwyczajne dochody obu tych funduszy wraz ze stałą subwencją rządową 2,625.600 zł., nietylko wystarczają na pokrycie wszystkich potrzeb roku 1872, ale nadto pozostały tak samo jak w roku 1871 znaczne nadwyżki:

w funduszu Galicji wschodniej	248.473 zł.
„ „ „ zachodniej	93.146 „

Co do pierwszej komisja budżetowa, w swem sprawozdaniu, wygotowanem na dzisiejsze posiedzenie Sejmu powiada:

Jakkolwiek koniec roku 1872 wykazał powyższą nadwyżkę w dochodach, to jednak w ciągu roku kasa funduszu nie obfitowała zawsze o tyle w zasoby pieniężne, aby każdej chwili obowiązkom funduszu zadostępczość, w takich wypadkach brała od rządu oprocentowaną pożyczkę, która w ciągu roku doszła do 851.199 zł. 77 ct. Ta pożyczka została w ciągu roku w zupełności spłaconą, a nadto z owej nadwyżki dochodów 248.473 zł. znaczniejsza część w sumie 245.000 zł. zabrana została do skarbu państwa na zaspokojenie dawniejszych pożyczek oprocentowanych, reszta zaś w kwocie 3.473 zł. pozostała jako zapas kasowy.

Dla obwlotowych potrzeb kasy funduszu Galicji zachodniej przyszedł skarb państwa w pomoc oprocentowaną pożyczka, wynosząca w ciągu roku sumę 226.597 zł. 40 ct., pożyczka ta została jednak spłaconą w zupełności, a nadto z owej nadwyżki w dochodach 93.146 zł. 44 1/2 ct. nadto z owej nadwyżki w dochodach 93.146 zł. 44 1/2 ct. nadto z owej nadwyżki w dochodach 93.146 zł. 44 1/2 ct. nadto z owej nadwyżki w dochodach 93.146 zł. 44 1/2 ct. nadto z owej nadwyżki w dochodach 93.146 zł. 44 1/2 ct.

Co do ogólnego stanu funduszy indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej pasywa ich w roku 1871 wynoszące:

„ „ „ wschodniej	79,890.580 zł.
„ „ „ zachodniej	48,755.437 „
razem	128,646.017 zł.

wzrosły podług teraźniejszego zamknięcia rachunków w r. 1872 bardzo znacznie i mają wynosić:

„ „ „ wschodniej	80,175.086 zł.
„ „ „ zachodniej	49,288.459 „
razem	129,463.545 zł.

wzrosły przeto: w Galicji wschodniej o 341.506 zł. „ „ zachodniej o 533.022 zł. „ „ „ razem o 874.528 zł.

Stan funduszu indemnizacyjnego W. księstwa Krakowskiego jest bardzo świetny, nie pobiera on żadnej subwencji, stoi o własnych siłach i nietylko sam sobie wystarcza, lecz odkłada znaczne oszczędności. Dochody jego w roku 1872 wynosiły 285.124 zł. 34 ct., a rzeczywiste jego potrzeby były o tyle mniejsze, iż w ciągu roku kupił dla siebie obligacyi indemnizacyjnych za 59.576 zł. 65 ct. i pozostał mu nadto w końcu roku zapas kasowy 13.643 zł. 38 ct., oszczędności zbiera już od lat kilku i powiększają się każdego roku bardzo znacznie. W roku 1870 miał w zapasie 93.940 zł. obligacji indemnizacyjnych, w roku 1871 wzrósł ten zapas do 179.270 zł., w maju bieżącego roku wynosił on 263.086 zł., a obecnie posiada 272.938 zł. w obligacjach indemnizacyjnych.

Co do ostatecznego zatwierdzenia zamknięcia rachunków z roku 1872, należy zdaniem komisji budżetowej pozostać na tem samem stanowisku, jakie zajął ze-złozorczy Sejm względem zamknięcia rachunków z roku 1871 t. j., komisja nie może doradzać, aby Wys. Sejm w mowie będącej rachunki zatwierdził. Powody istniejące jeszcze to same, co roku zeszłego. Wiadomy nam jest obrót funduszy indemnizacyjnych tylko z lat 1871 i 1872, a nie i z lat poprzednich, również żywotna dla nas kwestja między rządem a krajem, kto i ile na wynagrodzenie za zniesione powinności urbarjalne lożył winien, nie jest dotąd rozstrzygnięta. Dla tego komisja wnosi: Wysoki Sejm uchwali:

„Sejm przyjmując do wiadomości przedłożone mu zamknięcie rachunków funduszy indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego z roku 1872 do wiadomości, a zastrzegając krajowi prawo należące mu z patentu cesarskiego z d. 17. kwietnia 1848 roku względem zaspokojenia wynagrodzenia za zniesione powinności urbarjalne kosztem skarbu państwa, odracza ostateczne zatwierdzenie zamknięcia rachunków aż do oddania funduszy indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju.“ Sprawozdawcą jest dr. Zyblikiewicz.

### Korespondencja polityczna

#### „Dziennika Polskiego.“

Rzym 29. grudnia. 1873.

(W) W dzień Bożego narodzenia wielkie tłumy ludu pociągnęły dawnym obyczajem do kościoła Najśw. Panny Wniebowziętej, czyli Snieżnej, dla uczczenia corocznie tam wystawianej relikwii bedlemskiego żłobku, który podług najdawniejszych kronikarzy kościelnych i tradycyi ludowych, św. Helena, cesarzowa, zabrała z ziemi świętej, gdzie był trokiewski przechowywany przez pierwotnych chrześcijan, i przywiozła do Rzymu. Nigdzie w świecie nie masz równie autentycznych zabytków chrześcijańskich i relikwii, jak we wiecznym mieście, gdzie stały, że tak powiem, w oczach i pod kontrolą całego chrześcijaństwa, i gdzie fałszerstwa i grube bałamuctwa poplaczające w innych miejscach, nie mogłyby się były ostać wobec tak nadzwyczajnej jawności. Żłobek pański składa się z kilku poczerpniających i spruchniających w części deszczulek, zawartych w wielkiej urnie kryształowej, oplecionej festonami kwiatów z srebra i złota, a na której wieku leży dzieciątko Jezus szczerozłote. Raz tylko do roku wyjmują ten cieżogodny pomnik z krypty, gdzie się przechowywa, stawiają go na wielkim ołtarzu, a potem w procesji odnozą go na nieszporach do zakrytych, gdzie napowrót do akasmitnej teki jako klejnot składany bywa. Wówczas jeden ten z najpiękniejszych kościołów Rzymu jaśnieje rzęsztem oświetlenia, wśród którego niezrównanie odbijają białe marmurowe kolumny ze świątyni Junony, połyskujące jak zwierciadło i strop grubo złocony pierwszym złotem z amerykańskich kopalni, którego pierwociny niegdyś były ofiarowane Bogu do bazyliki Liberjańskiej przez Ferdynanda i Izabellę katolicką. Jest w tym obchodzie coś uroczystego i czarodziejskiego jak w Noccy Coreggia, a tysiące osób z nabożeństwa lub ciekawości ścigają się tam przez dzień cały. Po 20tym września 1870, tj. po wstąpieniu wojsk włoskich do Rzymu, papież zawiesił wszystkie wspaniałe obrzędy, jakie w różnych porach roku takie mnóstwo pielgrzymów i turystów zwabiały do Rzymu. Chciał on przez to uwybitnić w oczach katolickiego świata niewolę stolicy apostolskiej, zagrożonej niby w religijnej swej niezawisłości, oraz niezbędność doczesnej władzy, jako jedynej rzetelnej i stałej rękownicy niepodległości głowy kościoła. Atoli wystawa żłobu Pańskiego u Najśw. Panny Snieżnej i malownicza procesja, w której go obnoszono po nawach bazyliki, ocalały i pozostały jako jedyny ślad wielkich religijnych uroczystości, jakimi Rzym z dawnien dawna sływał. Zapomnienie to czy próba nie wyszła na złe, albowiem dostarczyła niezaprzeczonego dowodu, że pomimo ustania politycznej teokracji, ceremonie religijne mogą się odprawiać po dawnemu i że powszechna wolność sprzyja im, a nie zagraża. Przez trzy lata obchód Bożego Narodzenia powtarzał się w Liberjańskiej bazylice jak najswobodniej i najspokojniej. Nietylko i liberaliści żadnych się tam rozruchów i burd nie dopuszczali, ale nigdy żaden nieprzyzwoity postępek lud głos pojedynczy nie zamącały uroczystości i spokoju świątyni, nie sprawiły zgorszenia między wiernymi. Tych, których klerykałne stronnictwo za wyklętych uważa, tj. dostojnicy i urzędnicy nowego rządu, równie jak oficerowie i żołnierze włoscy, zbiegali się tam tłumnie, lecz zachowywali się tam jak najprzekładniej, a osobliwie wiara i nabożeństwo okazywane przez wojsko, miały coś istotnie budującego i rozczulającego.

Jednym słowem uroczystość u Najświętszej Panny Snieżnej była ciąglem dowodem zaprzeczeniem głównej teorii niewoli kościoła i potrzeby teokratycznego rządu. Snać Watykan zrozumiał to niebezpieczeństwo, i dla tego papież kazał w największej tajemnicy przenieść do Watykanu żłobek święty wraz z głowami apostołów Piotra i Pawła, przechowywanymi u św. Jana Laterańskiego i z innymi głównymi relikwiami innych kościołów. Krok taki został niby spowodowany obawą, aby junta likwidacyjna nie ściągnęła świętokradziejskiej ręki na świętości, chociaż nie było nigdy jej zamiarem tykać skarbcie kościelne i relikwiarze jakkolwiek pospolite. Ta bezzasadna trwoga stała się wybownym pozorem do pokrycia istotnej obawy, aby porządek i spokój panujące w dzień Bożego Narodzenia w bazylice Liberjańskiej nie osłabły skarg na ucisk i prześladowanie, napełniających wszystkie allokucje, encykliki i artykuły dzienników klerykałnych.

Nie małego tedy doznała rozczarowania ludność rzymska, kiedy przybywając do pomienionej świątyni nie znalazła już tam wielkiej relikwii, jaką w niej oczesono od wieków. Powszechne żąd narzekania i niezadowolenie, gdyż nie ma dobrych powodów do ścieśniania w taki sposób obrzędów religijnych. Dzieje się zaś to jedynie celem zaalarmowania opinii publicznej, osobliwie zagranicą, względem warunków, w jakich kościół znajduje się w stolicy katolickiej. Jest to po prostu rachuba i gra polityczna, której podporządkowano interesa religijne, nie wiem doprawdy jakion prawem i z jakim duchowym pożytkiem dla wiernych. Tak to, zamiast pamięci o dobru kościoła i dusz a zdania się na wolę Opatrzności co do reszty, widzimy coraz większy upor i zatwardziałość w poli-

tycznych namietnościach, które zamiast słabnąć i łagodnieć, coraz większą zdają się nabierać zacietoczenia w miarę, jak nadzieja odbudowania dawnego porządku gaśnie i jak dym ulatuje.

Atoli teoria Cawura wolnego kościoła w wolnem państwie, aczkolwiek na swoją odrotną stronę i różne niedogodności pociąga za sobą, przedstawia się jako jedyna zbawienna przystań dla religii przy nowożytnych ustawach i odmiennych warunkach społeczeństwa. Watykan ją wyklina, ale gdzie tylko może korzysta z niej i ucieka się do niej. Papież na minionym konsystorzu chciał od razu poobszadzać wszystkie wakujące w Hiszpanji stolice biskupie, nie dołączając się bynajmniej rządu hiszpańskiego. Jednak kardynał Franchi, który nie chciał obrazić p. Castelara, skoro ten mu płacił do dziś dnia i płacić będzie nadal 60 tysięcy fr. rocznie jako nuncjuszowi stolicy świętej (w Hiszpanji bowiem nuncjusz pobiera pensję od rządu tamecznego oprócz rzymskiej), poradził ojcu świętemu, aby się wstrzymał z takim krokiem aż do chwili, bardzo już bliskiej, w której kortezy ogłoszą zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie, jakowe to ogłoszenie całkiem papieżowi ręce rozwiąże z konordatowych pęt.

Papież bardzo niechętnie i skutkiem tylko usilnych nalegań rządu austriackiego nadał kardynalski kapeluszy prymasowi węgierskiemu i nuncjuszowi apostołskiemu w Wiedniu, podejrzany o liberalizm. Byłby im nawet stanowczo odmówił tego zaszczytu gdyby nie otrzymał formalnego zezwolenia biegłych lekarzy zaręczających, iż tak dobrze ks. Simor jako i ks. Falcinelli w takim stanie zdrowia się znajdują, iż bez powodu nie dołożą żyć dłużej jak kilka miesięcy i że purpura kardynalska ozdobi jedynie ich trumnę. Wtedy dopiero papież się zdecydował nadać im kardynalską godność, ale nie byłby tego nigdy uczynił gdyby nie był pewien, że nie zasiądą w przyszłym konklawe. Głosy ich bowiem byłyby zawsze przeciwne kandydatom jezuitkimi i następcy, jakiego Pius IX sam sobie, jak powiadają, już nazaczył.

P. Fournier dnia wczorajszego złożył królówi odwołujące siebie listy. Będzie on jako prywatny zimował we Florencji. Następcą zaś jego margrabia de Noailles w lutym dopiero przybędzie do Rzymu.

### Ziemie Polskie.

We środę 31. grudnia inspektor egzekucyjny zajął resztę rzeczy prymasa hr. Ledóchowskiego na rzecz grzywny w ilości 2229 talarów. Już nie więcej w pałacu arcybiskupim nie zostało do zajęcia sądowego, coby było własnością arcybiskupa. Grzywny naznaczone a nie ściągnięte, wynoszą jeszcze 16 tysięcy talarów. Arcybiskup miał wyjechać do Berlina, jak pisał dzienniki berlińskie, lecz nie o tem poznańskie nie wspominają. Germania mniema, że prymas zostanie uwiezionym.

Bilans banku Tellusa został wreszcie ułożony. Straty wynoszą 900.000 talarów; z tych firmowi hr. Bniński, Tadeusz Chłapowski i hr. Stanisław Plater, którego kilka dni temu uwolniono z więzienia — pokryli 840.000 talarów, akcjonariusze mają do pokrycia 60.000 talarów.

Podług Rus. Wiadomości kwestja rozszerzenia władzy gubernatorów znajduje się znowu na porządku dziennym. Poruszoną ona została teraz z inicjatywy namiestnika Królestwa kongresowego hr. Berga, który, jak twierdzi wspomniany dziennik, uznał za pozytywne rozszerzyć władzę gubernatorów w Królestwie Polskiem.

### Sprawy zagraniczne.

W Paryżu coraz większa nędza wśród klasy zarobkującej. Im dalej w porę zimą, tem bieda ta staje się dotkliwszą. Kradzieże złat na porządku dziennym i mnożą się co chwila, a jak władze polityczne twierdzą tylko z braku funduszy na niezbędne życia potrzeby. W największym niedostatku znajdują się szwaczki i robotnice, pracujące w zakładach artykułów modnych. Przedsiębiorcy bowiem zbyt małe ofiarują im płace za ich robotę, tak, że przy nader skromnem życiu utrzymać im się trudno, a nawet niepodobna. Za uszycie n. p. małego płaszczka płacą właściciele magazynów po 40 centimów, a najpilniejsza szwaczka może najwyżej trzy takie płaszczki uszyć w dwóch dniach, zarabia więc 60 centimów dziennie, a potrzebuje 2 franki na życie w Paryżu. Inne ubogie dziewczyny zatrudnione przy zeszyciu skórzanych portmonetek, zarabiają w przedzielnym najwyżej 70 centimów dziennie, mniej rzęcznie 4) do 50 centimów. Dyrektor jednego z teatrów francuskich kazał uszyć kostiumy do przedstawienia baletu i za uszycie jednego kostiumu ofiarował 3 franki. Kostium taki wymagał pracy przynajmniej trzech dni. Pomimo tego jednak zgłosiła się do szycia tak wielka liczba szwaczek, że wszystkie nie mogły być zatrudnionymi. Na prowincji również niedostatek wielki panuje, a dzienniki z Lugdun, Rouen, Lille, Roubaix i innych miast donoszą, że przemyślni i handel w bardzo niekorzystnym znajdują się położeniu i wielkie budzą obawy. W wielu miejscach przyszło już nawet z powodu drogości artykułów żywności do zabarzeń, lubo to dopiero początek zimy. Położenie kraju jest pod tym względem tak przykrem, że jeżeli handel nie ożywi się niebawem i interesa kupieckie nie zaczną rozwijać się tak jak dawniej, to klęska materialna i nędza będzie daleko większą aniżeli w latach 1870 i 1871 i w najgorszych latach cesarstwa.

W środę przybył do Paryża wysłannik Piusa IX. do arcybiskupa paryskiego i przywiózł mu insygnia kardynalskie. Arcybiskup przyjął papieskiego posła w otoczeniu całej kapituły i odebrał od niego czerwoną paskę. Kapeluszy kardynalski otrzymał arcybiskup z rąk Mac-Mahona w Wersalu. Kardynałem mianowanym został równocześnie arcybiskup Regnier z Cambrai. Arcybiskup paryski liczy obecnie 71 lat, a arcybiskup z Cambrai blisko 80 lat, urodził się bowiem w roku 1794.

Z końcem zeszłego miesiąca, jak wiadomo, umarł w Paryżu syn młodszy Wiktora Hugo, Franciszek-Wiktor Hugo, urodzony r. 1823, był współpracownikiem ojca w r. 1850 do dziennika Evénement, towarzyszył jego wygnania, tłumacz Shakspera, autor dzieła o wyspie Jersey pt. La Normandie inconnue. Wiktor Hugo opiekował się niegdyś smutno los rodziców bezdzietnych „la maison sans enfans“; oto doznał się na schyłku życia tego nieszczęścia, którego nie powinien się był obawiać: starsza córka Leopoldyna, żona Karola Vacquerie utonąła wraz z mężem przed 30 laty, syn starszy Karol umarł nagie na początku r. 1871, a oto syn młodszy odumiera go także po długiej i ciężkiej chorobie. Ma jeszcze jedną córkę, ale ta będąca za Amerykaninem, żyje daleko od ojca; tylko dwójka dzieci syna jego Karola pozostają przy szczytnym pocie i są dla niego jedyną pociechą. Jednomyslności, z jaką wszystkie dzienniki objawiły z tej okazji swoje dla Wiktora Hugo współczucie dowodzi, że jakkolwiek stronnictwo ślepią przeciwników jego politycznych to jednak wszyscy czują, że ten mąż jest mimo wszystko najczystym i największym sydem Francji w XIX,

stuleciu i ojczyznę swoją niezrównaną na polu literackim otoczył sławą i świętością.

Pogrzeb Franciszka Hugo odbył się dnia 28. grudnia w południe. Już przed niezmiarem zmarłego przy ulicy Drouot, zebrał się tak liczny tłum publiczności, że powstrzymał komunikację. Gdy kondukt żałobny zbliżył się do bulwarów, wzrosła liczba publiczności towarzyszącej zwłokom zmarłego do 20.000 przeszło głów. Na czelu konduktu tuż za trumną postępował szczywy Wiktor Hugo, z uszanowaniem wityny przez publiczność. Za Wiktorem Hugo w niejakimś oddale postępowali literaci Paweł Foucher i August Vacquerie, najbliżsi krewni zmarłego. Za nimi zaraz zebrało się wszystko, co tylko Paryż posiada z literackich znakomitości i demokratycznego stronnictwa. Większa część publiczności pozatykała sobie w dziurki od surdutów kwiatki nieśmiertelników na znak wolnomyślnych przekonań. Kondukt cały charakteryzował się w całym znaczeniu tego wyrazu jako pogrzeb cywilny. Ani krzyża, nie mówiąc już o duchowieństwie, ani w ogóle żadnego symbolu kościoła nie dopatrzylbyś w tej tłumnej procesji. Wszystkie poważnym, odmierzoną krokiem toczyło się przez bulwary wprost na cmentarz Père Lachaise, a im więcej zbliżano się do dzielnicy zamieszkałych przez paryskich uwrjerów, tem więcej przybierała masa ludzi, tem pochód stawał się liczniejszym. Rząd obawiał się politycznych demonstracyi, skutkiem czego wydał policji surowe rozkazy do pilnowania porządku. Szeregi policjantów uwiły się też wśród powodzi ludzi, i zginęłyby niezawodnie bezskutecznie w razie jakichkolwiek wyburków, przecież postawa publiczności była tak poważna, tak pełną uroczystej chwili, jak rzadko to się zdarza przy pogrzebach znaczniejszych osobistości. O 2giej godzinie z południa stanął kondukt na cmentarzu Père Lachaise, pokrytym już również nieprzeżranymi tłumami ludu. Zwłoki Franciszka Hugo spuszczono do osobnego grobu — w grobie rodzinnym jest bowiem jeszcze tylko jedno miejsce, przeznaczone dla ojca rodziny, Wiktora Hugo. Ludwik Blanc i kilku przyjaciel Franciszka Hugo w gorących słowach przesyłało mu ostatnie pożegnania.

Bonapartystowski dziennik L'Ordre donosi, że Bazaine jest w posiadaniu licznych dokumentów, służących ku jego obronie i nie użył ich podczas procesu li tylko z tego powodu, bo obrońca Lachaud był przekonany, że sąd wojenny uwolni Bazaina. Obecnie mają być oddane te dokumenta do druku i jak L'Ordre się spodziewa, tak proces jak i Bazaina w innym zupełnie przedstawia światło.

Z Madrytu telegrafują d. 31. grudnia: Don Carlos z bandami Nawary i z częścią band Alavy opuścił dnia 28. b. m. Vergare i ruszył ku Bilbao. Zapewniają jest obrona i zaopatrzenie w żywność portu Portu galete i warowni Desierto. Karliści ostrzegali Portu galete 50 kulami pełnymi i zwrócili wczoraj artylerji na warownię Desierto. Przednie strąstów dociągają do Castro de Uriales. W K. wybuchł wczoraj silny pożar, po którym nastąpił buch. Wczoraj zebrał się generałowie, aby zdjąć nad położeniem na północy. Marszałek żądał odwołania głównodowodzącego generał nes i zastąpienia go innym dowódcą.

### Kronika.

(d. 3. stycznia.)

Wydział stowarzyszenia właścicieli realsności wybrał na przewodniczącym (2. b. m.) swem posiedzeniu komisję z 5 członków celem ułożenia statutu kasy zalikowej i zmiany odnośnych paragrafów statutu tego stowarzyszenia. Wybrani zostali pp. Wifed, Kossak, Gromann, Kozłowski i Wojewódka; wydział upoważnił wybranych zaprosić do konferencji nad układaniem statutu ludzi fachowych. Oprócz tej czynności uchwalił jeszcze wydział dać swemu sekretarzowi tytułem remuneracji 30 a wziętnemu jako podarunek 50 zł.

Spółka posługująca publicznych. Pod tą nazwą ma się zawiązać we Lwowie z inicjatywy obywatela Michała Kossaka spółka dziennych zarobków, sing, posługująca itp. Celem tej spółki jest zjednoczenie wszystkich sił pracujących w uadmiennych kierunkach i stowienia sobie nawzajem pomocy moralnej i materialnej. Nieswaryżeni wkładają będą codzienny zarobek do wspólnej kasy, z której znowu tygodniowo pobierać będą płace po odtrąceniu pewnych nieznaczących kwot na różne fundusze, jak np. na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot, na fundusz dla inwalidów itp. Członkowie będą zwyczajni i honorowi; ci ostatni jedynie w tym celu, aby właściwych członków wspierać moralnie i prowadzić im zarząd. Do czuwania nad małoletnimi sierotami wybrana będzie osobna komisja. Chcący przystąpić do tej spółki, wkłada na wstępie 10 guld. niejako tytułem kaucji, ażeby dać wszelkie gwarancje, że odpowie obowiązkom; z poręki tej spółki będzie mogło obywatelstwo otrzymywać usługi do domu i dochodzące, dozorczy i dozorczy przychodzących itp. Jutro wniesiony zostanie do sądu handlowego statut tej spółki celem zarejestrowania go. Zdaje się, że jeszcze pomówimy o tej spółce.

Stypendja. W celu nadania opróżnionych z początkiem roku szkolnego 1873/4 stypendjów z funduszu naukowego po 105 guld. rocznie przeznaczonych dla młodzieży ruskiej oddającej się naukom na oddziale prawniczym lub filozoficznym, rozpisuje namiestnictwo konkurs do końca stycznia 1874. Ubiegający się o te stypendja mają w przeciągu terminu konkursowego przedłożyć podania do namiestnictwa za pośrednictwem przelozonego dotychczas grona profesorów i dołączyć do podanń metrykę urodzenia, świadectwa ubóstwa i egzamina dejrzości, w końcu po świadectwa frekwencji i postępu w naukach, w których się obecnie odaje.

Nadprokurator państwa we Lwowie zamianował dla okręgu wyższego sądu kraj. lwowskiego zastępcami prekuratorji rządowej dla funkcji oskarżyciela publicznego w sprawach karnych o przestępstwa w myśl nowej od 1. bm. obowiązującej procedury karnej przy sądach powiatowych, mianowicie: I. w okręgu lwowskiego sądu kraj.: w Winnikach Fryderyka Wolfa, w Janowie Ludwika Majewskiego, w Szezeru Antoniego Matauscha, w Belzie Franciszka Liebego, w Niemirowie Ludwika Hierowskiego, w Uhnowie Jana Meixnera, w Kulikowie Teoktysta Petrykę, w Mostach-Wielkich Tomazsa Dygnasa. II. W okręgu sądu obwodowego w Przemyślu: w Krakowie Stanisława Załęskiego, w Niżankowicach Adolfa Medweckiego, w Radymnie Jana Barginowicza, w Sądowej-Wisni Stanisława Hordyńskiego, w Sieniawie Henryka Okuniewskiego, w Bukowsku Wilhelma Pożniaka, w Baligródzie Ludwika Riedla, w Dobromilu Józefa Jellineka, w Dubiecku Antoniego Motylę, w Dukli Florjana Minkusiewicza, w Lutowskach Henryka Martiniego, w Ustrzykach-Dolnych, Wiktora Riedla, w Rymanowie Stanisława Bilinskiego. III. W okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie: w Delatynie Józefa Dąbrowskiego, w Haliczu Teofila Totha, w Manasterzyskach Jana Szepegi, w Solotwinie Jana Martyna, w Tysmienicy Jana Hofmanna, w Gwoźdzu Antoniego Orzelskiego, w Kutach Józefa Soroczyńskiego, w Obertynie Władysława Bursę, w Peceznizynie Grzegorza Babelę, w Zabłotowie Jana Wohlfartha. — IV. W okręgu sądu obwodowego w Tarnopolu: w Nowemście Aleksandra Bielawę, w Mikulińcach Stanisława Międliekiego, w Wisniowczyku Marelega Stesłowicza, w Grzymałowie Karola Niedzkiego, w Budzanowie Jana Sawickiego



